

WIENIEC-PSZCZÓŁKA



ORGAN
STRONNICTWA

WYCHODZI CO NIEDZIELE

WSZYSTKO DLA CHRYSZUSA
I DLA JEGO LUDU



BIBLIOTECZKA W.P.

M.O.P. PAN NASZ
JEZUS CHRYSZTUS!

CHRZESC
LUDOWEGO.

DODATEK: KALENDARZ, NIEWIASTA

SPRAWIE DLIWOSCIA
PRAWDA I ZGODA.



Cena rocznie 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 gr., ćwierćrocz. 1 kor. 25 gr. z „Niewiastą”, „Gospodarzem”, i „Listami ludowymi.” „Kalendarz” osobno płatny. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. — Administracya w Bielsku, ul. Blichowa 40.

Czy potrzebne jeszcze jedno stronnictwo ludowe?

Od wielu lat powtarzał to cały lud polski rolniczy i robotniczy, że do polepszenia jego doli, do zdobycia czy raczej odzyskania jego praw ludzkich i obywatelskich, potrzeba mu przede wszystkim *jedności i zgody*. Ażeby zaś dojść do jedności i zgody potrzeba, żeby ta zgoda najpierw zapanowała między redaktorami i pisarzami gazet ludowych. Każdy bowiem redaktor w inną stronę lud ciągnął i inną mu drogę wskazywał, tak że lud, który zaledwie oczy na świat otworzył, szarpany na różne strony, ostatecznie nie zawsze mógł wiedzieć i to w swej głowie i sercu rozstrzygnąć, komu ma wierzyć i do którego przyłączyć się stronnictwa.

I nie można się temu dziwić, że lud nie wiedział, jak ma działać i które obrać stronnictwo, skoro i ci, którzy w narodzie są niejako jego głową, byli i są dotychczas pomiędzy sobą rozdzieleni na rozmaite stronnictwa i rzec można, że niemal każda z codziennych, pańskich gazet w inny sposób przedstawia sprawy publiczne czy to polityczne, czy narodowe, czy społeczne.

Można tedy bez przesady powiedzieć, że jeżeli lud się podzielił na stronnictwa, to winni są temu właśnie ci ludzie z inteligencji i duchowieństwa, którzy będąc obowiązani lud pouczać, sami nie umieli pogodzić się między sobą i wskazać jedną, prawdziwą drogę ludowi. — Słusznie tedy lud wołał i żądał: „niech się redaktorowie pogodzą, niech przestaną między sobą wojować, ażebyśmy mogli nareszcie odetchnąć i zaniechawszy bezużytecznych sporów drażniących, bałamucących i lud rozdziałających — mogli zacząć pracować w spokoju i jedności.

I oto stało się to, czego oddawna życzył sobie lud i wszyscy prawdziwi jego przyjaciele, bo po długich latach rozterki, przyszło do zgody najpotrzebniejszej, to jest między tymi redaktorami i posłami, którzy godzą się między sobą w najważniejszej sprawie, bo w sprawie religii, jako fundamentu wszelkiej zbożnej i pożytecznej sprawy.

Powstało „Centrum ludowe“ na podstawie chrześcijańskiej sprawiedliwości, wytknąwszy sobie za cel poprawienie doli ludu rolnego i robotniczego, w sposób zgodny z duchem chrześcijańskiej zgody i spółdziałania wszystkich warstw narodu.

Na ten sposób działania dla dobra wspólnej matki Ojczyzny wszyscy mogą i powinni się zgodzić — i zgodzili się też wszyscy, oprócz tych, którzy nie chcą starego ojców hasła: „Za wiarę i Ojczyznę“ — a przystają tylko na to ostatnie: „za Ojczyznę.“

Lecz lud polski cały był, jest i będzie, da Bóg, zawsze chrześcijańskim, zatem nie przyłączy się do tych, którzy wykluczają ze swego programu religię i chrześcijaństwo.

A w chwili takiej, gdy przez zawiązanie „Centrum ludowego“ przychodzi do zgody i zjednoczenia ludu pod hasłem: „Za wiarę i Ojczyznę“ nie może być dobrem, ani pożytecznem usiłowanie utworzenia nowego, jakiegokolwiek stronnictwa, zwłaszcza takiego, które twierdzi, że jest szczerze polskiem.

Jeżeli bowiem prawdą jest, że stronnictwo przybierające nazwę: „demokratyczno-narodowe“ jest „szczerze“ polskiem, to nie powinno ono być nie tylko wrogiem, ale choćby tylko „obcym czy obojętnym“ w obec chrześcijaństwa. Dlatego zamiast zaczynać pracę od tworzenia nowego rozdziału pomiędzy ludem, powinno stronnictwo „demokratyczno-narodowe“ przyłączyć się do „Centrum ludowego“ i z niem spółdziałać.

Współdziałanie takie i połączenie się z „Centrum ludowym“ byłoby pod wielu względami dobrem i pożytecznem.

Najpierw usunęłoby ono najważniejszą przeszkodę, mianowicie uzasadnione podejrzenie, że stronnictwo narodowo-demokratyczne nie stoi ściśle na gruncie „chrześcijańskiej“ demokracji. To podejrzenie jest uzasadnionem, albowiem w programie stronnictwa narodowego powiedziano wyraźnie, że stronnictwo nie uznaje „różnicy wyznania, a że to się tyczy także żydów, wynika to ztąd, ponieważ należą do stronnictwa, a nawet do jego zarządu: „żydzi.“

Trudno też uniewinniać to tem, że to są „żydzi-narodowcy“, gdyż żydzi różnią się od nas nie tylko wyznaniem, ale i narodowością i jak nie może Polak być równocześnie „Polakiem i Niemcem“, tak żyd nie może być równocześnie: „Żydem i Polakiem.“ A to tembardziej, gdy w obecnym czasie większość żydostwa dopomina się uznania: „żydów za osobny naród“, a nawet utworzenia osobnej kuryi wyborczej dla żydowskiego narodu.

Powtórne połączenie się z „Centrum ludowym“ wyszłoby na korzyść prawdziwe zasady demokratycznej, tj. szczerzej „spółpracy warstw oświeconych i inteligentnych z ludem.“ W stronnictwie narodowo-demokratycznem jest wiele ludzi odznaczających się nauką i — wierzymy,

dobrej woli. Ci wszyscy, jak długo nie pójdą w lud w duchu chrześcijańskim, nie zdobędą jego zaufania ani poparcia Duchowieństwa, a przecie jeżeli miłują prawdziwie Ojczyznę, muszą przyznać, że w obecnej chwili potrzebuje ona zjednoczonej pracy wszystkich synów swoich.

Po trzecie stronnictwo narodowo-demokratyczne musi to przyznać, że mamy dziś spólnego przeciwnika: „socyalną-demokrację — i tych ich pacholków, warcholów, którzy pod pozorem walki z „rządzającą kliką“ — rozbijają siły narodowe i podlegają nienawiści wewnętrznej, a to wszystko tylko w celu zdobycia osobistych korzyści — i panowania, do którego nie mają ani rozumu, ani zdolności ani uczciwości.

Jeżeliby stronnictwo narodowo-demokratyczne to zrozumiało i odczuło, a w imię dobra Ojczyzny chciało iść spólnie z Centrum ludowym, uprawiając przytem swoją specjalność: „żywsze pielęgnowanie narodowego uczucia“ mogłoby w łonie chrześcijańskiej demokracji być harmonijnym głosem i pożyteczną siłą, inaczej możemy z góry przepowiedzieć, że stronnictwo narodowo-demokratyczne znajdzie w śród ludu mało zwolenników i nie będzie pożytecznem, lecz raczej szkodliwem.

Lud polski bowiem nie potrzebuje — ani nie chce nowych stronnictw, lecz spragniony jest jedności i rozumnej, zbożnej pracy dla dobra Ojczyzny.



Chrześcijańscy robotnicy Austrii.

Dnia 6. stycznia zebrali się w Wiedniu przedstawiciele i delegaci chrześcijańskich robotników całej Austrii. Oprócz wiedeńskich członków Zarządu robotniczego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, przybyli na to nadzwyczajne zebranie stronnictwa delegaci: Reisner (z Niższej Austrii), Weinhandel (ze Styrii), ks. dr. Krek (z Krainy), Preiss (z Sołnogrodu), Fuchs (z Wyższej Austrii), Richter i Snatzki (z Śląska ze strony niemieckiej), Rychlik (z Śląska ze strony polskiej), ks. Stojalowski z Galicyi. Po całodziennych naradach powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Stronnictwo chrześcijańsko-ludowe (socyalne) robotnicze całej Austrii, oświadcza, że będzie walczyło nieustannie, celem zdobycia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, wszelkimi dozwolonymi i do celu wiodącymi środkami.

Stronnictwo chrześcijańskich robotników nie może jednak za taki skuteczny i do osiągnięcia tego celu wiodący środek uważać powszechnego (masowego) strejku politycznego, który socyalni-demokraci uchwalili rozpocząć, w razie zaprowadzenia nowej ustawy wyborczej, nie wedle ich myśli. Albowiem pominąwszy to, że strejk polityczny powszechny ze względu na skutki jego gospodarcze, budzi uzasadnione a poważne wątpliwości i obawy, nakłada strejk taki, jak to stwierdziły dotychczasowe doświadczenia, na robotników najcięższe ofiary i psuje a odracza na długie lata ich organizację, żadną miarą zaś nie jest w stanie doprowadzić do zamierzonego celu.

Zebrana rada stronnictwa chrześcijańskich robotników wyraża też przekonanie, że strajk powszechny w obecnym czasie jest w Austrii, niemożliwy, albowiem rzesze robotnicze, ani pod względem politycznym ani pod względem zawodowym nie są jeszcze zorganizowane i ściśle pomiędzy sobą spojone, a ponadto strejk powszechny nie może liczyć w społeczeństwie na taką pomoc i poparcie, któreby mogły mu zapewnić powodzenie.

Dlatego zebrana Rada chrześcijańskich robotników, oświadczyć się musi stanowczo przeciw tej uchwale socyaldemokratycznej partii. —

Nie może w końcu też zebrana Rada pominąć milczeniem tego, że sposób, w jaki socjalno-demokraci radzili o tak ważnej sprawie, jaką jest strejk powszechny, był w wysokim stopniu lekkomyślny — i dowodził, że partya socjalna-demokratyczna igra w bezsumienny sposób życiem i bytem tysięcy robotników.

Wzywa się tedy wszystkich członków chrześcijańskich stronnictw robotniczych, ażeby w tym duchu pouczali wszędzie swych kolegów w pracy.

Co do samego zaś prawa wyborczego uchwalono żądać:

- 1) prawa wyborczego dla wszystkich obywateli państwa, którzy ukończyli 24 rok życia, jeżeli w gminie przynależności mieszkają od pół roku, albo jeżeli w innej gminie mieszkają, przez jeden rok;
- 2) zaprowadzenia obowiązkowego głosowania;
- 3) wprowadzenie surowych przepisów celem ochrony wolności wyborczej.

Podając do wiadomości wszystkich te uchwały Rady stronnictwa chrześcijańskich robotników, zwracamy uwagę na to, że socjalni-demokraci oszukują ludność, jeżeli twierdzą, że *tylko* oni domagają się prawa powszechnego głosowania i że uzyskanie go jest, czy będzie, ich *jedyną* zasługą.

Prawo powszechnego głosowania, idąc za przykładem cesarza Rosyi Mikołaja II. postanowił nadać cesarz Austrii i polecił ministrowi Gautschowi, aby taką ustawę wypracował i przedłożył parlamentowi. Zatem hasło powszechnego prawa głosowania przychodzi na porządek obrad parlamentu z woli rządu, a w obec tego będzie *bez wątpienia* zaprowadzone. Wobec tego wszystkiego pisanie petycyi, domagających się tego prawa jest czystą komedią, obliczoną na zamydlenie oczu ludziom.

Petycye bowiem wnosi się i woła się o to, czego *nie chcą dać*, a tylko ciemny człowiek i niewiedzący o tem, co się dzieje w świecie, krzyczy o to, co mu dobrowolnie dają. Znaczy to to samo, co walić i pukać w otworzone wrota. —

Tak więc wszyscy robotnicy całej Austrii uchwalili spólnie wszelkimi dozwolonymi środkami walczyć o powszechne prawo wyborcze — równocześnie zaś zwartym szeregiem zwalczać bezsumienną a szkodliwą agitacyę socyaldemokratów, którzy rozmyślnie wtrącają robotników w większą nędzę, ażeby mogli zgłodniałych, popychać do zbrodniczych czynów.



Nie dajcie się za nos wodzić, czyli bawić się lub nie bawić?

Kilkakrotnie już wykazywaliśmy, że chwila obecna jest nader wielką i ważną: chwilą miłosierdzia i Opatrzności Bożej nad polskim narodem. Idziemy bez wątpienia ku lepszej przyszłości — i od nas samych zależy, aby się los nasz poprawił *stanowczo i na zawsze*, i abyśmy mogli odzyskać w zupełności to, cośmy stracili przed przeszło stu laty w skutek rozbioru ukochanej Ojczyzny.

Widzimy, rzecz można bez przesady i szczerą prawdę, — widzimy wracającą do nas Matkę już w bliskości takiej, że ją możemy dokładnie rozpoznać, strój jej, barwę szaty i rysy jej rozpogodzonego oblicza rozróżnić. I w takiej chwili witania powrotu Matki, wołają na nas niektórzy: Wdziwajcie żałobne szaty, uciszcie wesołe pieśni, potargajcie struny wasze muzyczne!

Dlatego nie ulega wątpliwości, że wydane, w tym roku hasło, aby zachować jakąś niby „narodową żałobę“ — i wstrzymać się z tego powodu od „zabaw zapustnych“ jest zupełnie nieuzasadnionem, ze stanem spraw narodowych niezgodnem — a pod pewnym względem bardzo „szkodliwem“.

Szkodliwość tę widzimy w tej okoliczności, że jest to uleganie rozkazom wydanym przez tych, którzy niewiadomo z kąd przywłaszczają sobie prawa „rządzenia narodem“ i narzucania mu swej woli.

Są to socyaldemokraci. Oni to namnożyli nieszczęść i ruin, doprowadzili całe społeczeństwo do ekonomicznego upadku — a teraz zamiast płakać sami nad swemi zbrodniami, każą społeczeństwu wkładać żałobę.

Jest to tylko nowy sposób „popisywania się siłą swych wpływów“ — i „potęgą socyaldemokracji“ w społeczeństwie. W ubiegłym roku kazali strejkować, a w tym roku zakazują urządzać zabawy! I niestety znaleźli się ludzie krótkowzroczni i pozbawieni własnego poglądu i zdania, którzy dali się złapać jak wróble na ten lep socjalno-demokratyczny.

Rzecz dziwna, że to uczyniło towarzystwo dziennikarzy, którzy powinni pierwsi umieć się „poorientować“ w położeniu i najlepiej wiedzieć, skąd i jaki wiatr wieje. Także „Sokoły“ dali dowód wcale nie sokołego oka, bo tak samo przyłączyli się do tych, którzy zamiast najwyżej sięgać okiem i najbardziej patrzeć w dal, widzą tylko te spustoszenia, które zdziałała zbrodnicza ręka socyaldemokratów i żydów — a nie widzą świetlanej przyszłości i wielkich przemian, które nas czekają w Królestwie.

A do tych należy przygotować się nie „komedyancką żałobą narodową“ — lecz umysłem trzeźwym a dojrzałym, wszakże bez ciasnoty serca, owszem z radością i otuchą w duszy.

Z tego powodu musimy się sprzeciwić zakazowi odbywania zabaw w tegorocznych zapustach, choćby dla tej jednej przyczyny, że pochodzi on od socjalnej demokracji.

Najlepiej zaś dowodem, że to socyaldemokraci wydali taki rozkaz, że im zależy na tem, aby go wykonano, jest wypadek niedawny w Sanoku. Urządzono tam przed tygodniem bal w kasynie, na który zjechało się wiele osób z okolicy. Gdy zabawa się rozpoczęła, zebrali się socyaldemokraci pod dowództwem żydów i z początku wyli, jak to zwykli czynić, pod oknami, a gdy na to nie zważano, wybili okna w sali kamieniami, następnie wpadli do sali, rozpędzili muzykę, a gościom kazali się wynosić, obrzucając ich obelgami!

To takie ma być przygotowanie do „wolnej Polski?” — Hańba socyaldemokratom — i tym ślepcom, którzy idą pod ich komendę.

Zgromadzenia i wiece.

„Ojczyzna“, stowarzyszenie polskie chrześcijańskich robotników i robotnic w Wiedniu, urządziła w niedzielę dnia 7 stycznia, w sali kupieckiego związku przy ulicy Jana — przedstawienie: „Jasełek“ układu ks. Łabaja.

„Jasełka“ ks. Łabaja są operetką kolendową — i jakie taka najlepiej się jeszcze nadają do przedstawienia. „Jasełka“ w których się wprowadza „pijanych pastuszków“ i tym podobne „figle“ nie nadają się do przedstawień, w których równocześnie występują Aniołowie i Przenajświętsza Rodzina.

Toteż wybór sztuczki na „Jasełka“ był odpowiedni, a i wykonanie mało pozostawiało do życzenia. Dopisał też udział gości, zwłaszcza członków „Ojczyzny“. — Za to z „polskiej, wysokiej inteligencji“ było zaledwie kilka osób. IWPanie: hrabianki Lubomirskie; Ziemiałkowska, radca sądowy p. Heinze i OO. Zmartwychwstańcy. Oto i wszyscy!

Po przedstawieniu „Jasełek“ zebrali się członkowie „Ojczyzny“ w swoim niedzielnym lokalu u „Brusciatego“ koło Burgu na zwykłe tygodniowe zebranie — i rozpoczęcie karnawału. Wśród swobodnej i wesołej pogadanki wznoszono liczne przypitki (toasty) na cześć aktorów, prezesa „Ojczyzny“ itd. Ks. Stojalowski w dłuższem przemówieniu wskazując na obecną, ważną chwilę w życiu polskiego narodu, wznosił toast na cześć Ojczyzny Polski, jej połączenie i oswobodzenie, dziękując prezesowi i członkom „Ojczyzny“ za budzenie i utrzymywanie ducha narodowego wśród niemieckiego otoczenia w Wiedniu.

Przemówienie to, przyjęte życzliwie, uwieńczono odspiewaniem hymnu narodowego: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Prezes podał do wiadomości członków, że kościółek na Kalenbergu przejdzie wkrótce w posiadanie księży Zmartwychwstańców, co obecnie przyjęli oklaskami. Dalej zapowiedział coroczny bal „Ojczyzny“ na dzień 20 lutego. —

Ani w Hańnowie mu się nie udało!

Gdy socyal-demokraci 28 listopada 1905 urządzali demonstracyę w Bielsku, wpadł Kubik, który brał w niej udział, do Hańnowa i prosił

radę gminną, żeby pozwoliła mu zgromadzenie odbyć w Hałcnowie, przedstawiając im, że robotnicy wszędzie się ruszają, a chłopci cicho siedzą. Rada gminna będąc właśnie na posiedzeniu, a nie wiedząc tego w co i ja sam jeszcze nie wierzyłem, że Kubik już całkiem czerwoniusięńki jak burak, zezwoliła mu na odbycie zgromadzenia. Aż tu 31 grud. z. r. poseł Kubik zjeżdża do Hałcnowa w asystencji Barucha Grossa i Mośka Donnerkeila, ku wielkiemu zdziwieniu Hałcnowian! Hałcnowianie już na ten sam widok oburzeni i tym postępkiem p.-ośła Jana zgorszeni, postanowili nie iść na zgromadzenie, tylko posłali kilku dla przekonania się co tam będzie. Przebieg zgromadzenia był taki, jak zwykle bywa u socyalistów: ujadania na chrześcijańskich ludowców, ks. Stojałowskiego, panów itd. Ponieważ nikt z poważniejszych nie przyszedł, nikt też na te baję nie odpowiadał, a tylko młokosi cieszyli się z hecy. Skutek zaś tego, że ludzie naocznie przekonali się, że Kubik trzyma jawnie z Grosem i Arbeitlem, był taki: Tak Polacy jak Niemcy katolicy postanowili żadnego z tych panów więcej do Hałcnowa nie puścić, a przy najbliższej sposobności zwołać do Hałcnowa zgromadzenie chrześcijańskie wspólne tj. niemiecko-polskie. *Józef Matusiak.*

Przyp. redakcyi. Czyż nie wstyd to dla niektórych polskich wójtów, że puszczają socyalistów i Kubika do gminy, którego ani Niemcy nie chcą mieć u siebie. —

Zgromadzenie w Wadowicach.

„Przyjaciół” i „Naprzód” opisywali to zgromadzenie, jakoby wyia. dło ono po ich myśli i że uchwalono tam prawie jednogłośnie wyia. z nieufności dr. Opydzie, tymczasem z wiarogodnego źródła otrzymujemy następujące sprawozdanie:

W sali zgromadziło się zrazu kilku obywateli wadowickich, znanych jako pijaków i awanturników, wyznawców Ignacego i kilku niedorostków z I. kl. gimn. w towarzystwie murarzy z Choczni, znanych jako ludowców lub socyalów, wreszcie dość dużo okolicznych włościan i poważnych obywateli i urzędników wadowickich. Przybył też i p. Dziobek z kilku Zygodowianami. Około godz. 2-ej po poł. zagaił posiedzenie p. Opydo a p. Gumplowicz postawił drażliwy wniosek wybrania przewodniczącym p. Dziobka, p. Grzybek zaproponował p. Iwańskiego. Po kilku głosowaniach na wniosek pośredni p. Styły, wybrano przewodniczącym dr. Iwańskiego, zastępcą p. Dziobka.

Po długim przedstawieniu położenia politycznego przez p. Opydę, zaczęli się niektórzy ludzie niecierpliwić, żądając osobnego posiedzenia dla inteligencji. P. Dziobek interpelując, zarzucił p. Opydzie, że nie przemawia w izbie, że bywa rzadko w parlamencie i że występował przeciw powszechnemu głosowaniu.

P. Sułczewski wystąpił w obronie socyalistów, p. Gumplowicz zarzucił sprawozdawcy, że głosował przeciw zaprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej. Na to socjaliści zaczęli wołać brawo, a w ciągu mowy przerywali różnymi swego rodzaju wyzywaniem przeciw szlachcie i inteligencji. P. Opydo wykazał następnie, że nie głosował przeciw

ustawie o powszechnem głosowaniu, tylko przeciw „nagłości“ wniosku, że w izbie przemawiał kilk razy, omawiając stosunki zdrowotne w Galicyi, sprawę dostarczania ubogim surowicy bezpłatnie, żądał uregulowania Skawy, a w czasie klęsk elementarnych występował czynnie. Wyjaśniał dalej, że czynność posła nie kończy się na gadaniu w izbie, ale trwać musi w komisjach i po za komisjami. — Co do służby dwuletniej wyjaśniał tu p. Opydo, że nie byłaby ona tak wielkiem dobrodziejstwem, jak je przedstawiają ludowcy, bo liczbę wojska musieliby wypełniać rezerwiści.

Wniosku Sułczewskiego i Gumplowicza o wyrażenie p. Opydzie wotum nieufności nie wzięto pod głosowanie, bo dr. Iwański poddał wniosek Grzybka o wyrażenie wotum zaufania, a ogromna większość oświadczyła się za tym wnioskiem. Nie wiem więc, gdzie usłyszał sprawozdawca Stapińskiego i „Naprzodu“ wotum nieufności, chociaż dr. Opydo zawołał głośno do Gumplowicza: Niech pan dobrze policzy głosy przeciwne, jest ich ledwie 7-8. Dziwną odwagę miano napisać, że było 400 głosów! Nie słyszał też zapewne „Nieprzyjaciela“ o zgromadzeniach odbytych przez p. Opydę 2 razy w Myślenicach, w Kalwaryi, w Zatorze, Andrychowie, Makowie i Jordanowie, 2 razy w Wadowicach. Więc zdaje się, że 10 zgromadzeń to nie jest tak mało. *Świadek.*

Przyp. Redakcyi. Z tego najlepiej przekonać się mogą czytelnicy nasi, jak prawdziwe są sprawozdania „Przyjaciela“ i czy możliwem byłoby nam odpierać wszelkie napaści tego pisma i jego przyjaciół. Toteż dla uspokojenia Czytelników, którzy nas o to proszą i nalegają, byśmy kłamstwami Kubika, Stapińskiego i spółki prostowali, odpowiadamy, że się one sanie najlepiej potępiają, wykazaniem w każdym wypadku prawdy.



Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austr.) W niedzielę dnia 14 stycznia br. odbyło stronnictwo ludowców, a raczej Stapińskiego w Krakowie swój doroczny zjazd, który bez obsłonek okazał, jaką barwę społeczną mają nasi ludowcy. Na ich wiecu bowiem rządzili „socyaldemokraci, na sali podczas obrad powiewał czerwony sztandar, a na zakończenie w miejsce narodowej lub pobożnej pieśni zaśpiewano pieśń socyaldemokratyczną. Wszystko to stwierdziło i zadokumentowało zupełną łączność i braterstwo ludowców z socyaldemokratami i na tej podstawie można już z góry być pewnym, że jak duch tych ludzi jest jednokowy, streszczający się w zaciekłości przeciw Kościołowi i wierze, oraz zasadom chrześcijańskim, tak też przy najbliższych wyborach pójdą oni ręką w rękę i będą stawiać spólnych kandydatów. Zapamiętać zatem godzi się naukę, wypływającą z wspomnianego wiecu i uprzytamniać sobie trzeba każdej chwili, że ludowcy uważają się za to samo, co socyaldemokraci i że kandydaci ludowców będą właściwie kandydatami socyaldemokratycznymi.

Ale nad brataniem się sztandaru ludowego z socyaldemokratycznym zawisła jakaś zła wróżba, która nie rokuje Stapińskiemu powodzenia w obranym przez niego kierunku działalności społeczno-ludowej. Jeżeli prawdą jest, że czasem zdarzają się wypadki, odstawiające los tajemnej przyszłości jakiegoś przedsięwzięcia, to p. Stapińskiego czeka smutny koniec przy jego ostatnim przedsięwzięciu.

Oto bowiem, gdy zagajał ów sławetny wiec stronnictwa ludowego, na który przeniesiono czerwone sztandary, za ł a m a ł a się pod nim trybuna i mowca wraz z swoim otoczeniem znalazł się po części w niebezpieczeństwie, a po części w śmiesznym położeniu.

Zdaje nam się, że tak runie pod Stapińskim podstawa, jaką zdobył sobie między ludem, albowiem cierpieć go mógł lud, jak długo był sam sobą, krzykaczem i zwijaczem, mydlącym oczy, cierpiał go pewnie nie będzie teraz po połączeniu z tymi socyaldemokratami, którzy w tak łotrowski sposób chcieli zniszczyć Królestwo polskie, a tak nie-
nie i bezwstydnie obdzierają dusze ludzkie z tego, co ma biedny człowiek najlepszego, dając w zamian rozpacz i — pijaństwo!

— Zaczęła wychodzić w Krakowie nowa gazeta „Wszechrząd“, stanowiąca organ urzędników wszelkich kategorii i wszelkich gatunków. Czego urzędnicy państwowi żądają w tej gazecie dla siebie, to już przechodzi miarę przeciętnej cierpliwości. Niedawno dostali ci panowie urzędnicy od rządu 15 milionów na poprawę płac, a teraz domagają się już nowego podwyższenia. Czas ich dziennej pracy ma wynosić 6 godzin, oczywiście ma być otwarta cała masa nowych posad urzędniczych! My, lud polski, nie zawiścimy i niezazdrościmy nikomu dobrobytu i życzymy też urzędnikom państwowym dobrego powodzenia, ale w obec ich ciągłego wołania o poprawę płac, musimy wskazać na ogromną nędzę wśród ludu i zapytać, kto ma właściwie dawać na tę podwyżkę? Czy lud? Lud nie wytrzyma nowego obciążenia! Bardziej już paska zaciskać nie można, niech więc — skoro ciężkie czasy, urzędnicy przestaną teraz rozpuszczać swoje pasy! Jeżeli zaś ma nastąpić jaka poprawa, to niech to będzie najpierw poprawa odnośnie do postępowania z ludem, niech urzędnicy wyplenia z pośród siebie brutalność i niech starają się podnieść, a nie osłabiać poziom dobrobytu ekonomicznego między ludem — a w przyszłości — jeżeli tak będą postępować, może lud sam poczuje się do wdzięczności i sam wspomni o swoich dobrodziejach.

Austria-Węgry. Parlament wiedeński został zwołany na 30 bm. Na porządku obrad postawiono, oprócz uchwalenia na ten rok rekruta i innych spraw, także sprawozdanie komisji co do uwolnienia od opłat stemplowych przy czynnościach prawnych włości rentowych. Jest tedy nadzieja, że komisja dla włości rentowych nareszcie wejdzie w życie.

Rosya. Powoli uspokaja się w wielkim państwie rosyjskiem. Próby rewolucjonistów nigdzie się nie udały — stały się tylko przyczyną strat ogromnych, które obliczają na przeszło 2 tysiące milionów rubli.

Po nieudaniu się rewolucyi, usiłowali socjaliści namówić społeczeństwo polskie do nowego szaleństwa, tj. do wstrzymania się od wyborów do parlamentu. Usiłowania te jednak rozbiły się o zdrowy rozum narodu.

Kronika.

 Do niniejszego nr. dołącza się 2. Nr. „Nie wiasty.“ —
Ktoby nie otrzymał, niech się upomni. 

Bielsko-Biała. W niedzielę dnia 21 stycz. odbędzie się w Domu polskim drugie przedstawienie „Jasełek“ o godzinie 4-tej popoł. — potem zwykła zabawa domowa. To same przedstawienie będzie powtórzone we wtorek dnia 23 stycznia.

Na walnem zebraniu „Związku chrześcijańskich robotników i robotnic“ wybrano nowy wydział, do którego weszli: Szpirec Teodor, Foltyn Kaz., Kocur Jędrz., Dobija Jan, Jakubiec Jan, Machajczyk Jakób, Foryś Franciszek, Zontek Szym., Czolak Jan, Rychlik Tomasz, Baścik Józ.

Zgromadzenia odbędą się: Dnia 21 stycz. w Kozach, dnia 28 w Kaniowie dank. w gospodzie p. Fajfra.

Wiec centrum ludowego dnia 1 lutego w Wadowicach, w Tuligłowach i Pruchniku 4 lutego. —

Zebranie „Centrum ludowego“ odbędzie się 23 bm. w Krakowie.

Kraków. W poważnych kołach inteligencji krakowskiej toczą się narady celem założenia stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, które samo jedno zdoła złamać wpływy socyalnej-demokracji.

Zdziczenie obyczajów. W dniu 16 grudnia z. r. szedł z pociągu robotniczego przez Łodygowice do Głemieńca Józef Jakubiec, czeladnik tapiecki, a nasz współpracownik w teatrze „Domu Polskiego“. Przechodząc koło krzyża misyjnego w Łodygowicach przez tak zwany „kamieniec“, został napadniętym przez czterech „młokosów“, ludzi najgorszego gatunku i ciężko potanionym w głowę przez uderzenia żelazem w czoło i prawą skroń tak, iż kilku jego kolegów natychmiast w nocy musieli go odwieść do szpitalu do Żywca, gdzie już leży 4 tygodnie. Smarkacze owi nazywają się: Wawrzyniec Górny, Józef Górny, Józef Jakubiec z Biernej i Jan Kanik zwany „bobkiem“ z Łodygowic.

Napadniętym został jedynie za to, iż z nimi razem nie chodzi do karczmy, ażeby swój całotygodniowy ciężko zapracowany grosz przepić i z dala się od nich trzyma.

W Łodygowicach i Biernej jest więcej takich łotrzyków, którzy ludzi pracujących dla ich oświaty, wciąż na każdym kroku prześladują w nieludzki sposób. —

Cześć Pełkinianom! W Pełkiniach pod Jarosławiem próbował socyaldemokrata *Seelieb*, b. redaktor jarosławskiego soc. demokratycznego świstka, urządzić zgromadzenie i zalecać im program socyaldemokratyczny. Pełkinianie słuchali jakiś czas cierpliwie, a w końcu oświadczyli, że nauk socyalistów nie potrzebują i wyprawili ich ze wsi swojej!

Dzień 8 grudnia 905 r., był to dzień radosny dla mieszkańców Dziwina koło Bochni.

W dniu tym bowiem obchodzili oni za staraniem i pracą pana Wojciecha Fietlera kierownika szkoły — w sali „Kółka rolniczego“ wieczorek na cześć Adama Mickiewicza, z którego to dochód przeznaczony

jest na zakupienie sztandaru dla miejscowej szkoły, a resztę na ubogą działalność szkolną.

W wieczorku tym wzięli udział, oprócz licznie zebranych miejscowych gospodarzy, gospodyń, młodzieży obojga płci także Duchowieństwo z Mikuszowic, kilku okolicznych nauczycieli i nauczycielek, strażników skarbowych i wiele innej inteligencji. Program nader stosownie dobrany wykonano doskonale. Kierownik szkoły p. W. Fietler wygłosił słowo wstępne, za które otrzymał huczne oklaski. Dwa wiersze pierwszy: — Jadwigi z Z. S. „Nie zginęła“ — drugi: — Bełzy — „Modlitwa polskiego dziewczęcia“, z powtórzeniem drugiego, bardzo dobrze były oddeklamowane. Balladę Adama Mickiewicza „Powrót taty“ scenizowana przez Gołębiowskiego — odegrano znakomicie. W przerwach śpiewała działwa szkolna na dwa głosy, a dyrygował p. kierownik W. Fietko. Śpiew ten wszystkich obecnych wprowadził w podziw.

Odśpiewano następujące pieśni: — 1) J. Czubski „Kord polski“, 2) „Jeszcze Polska nie zginęła“, 3) „Patrz Kościuszko“, 4) Czubski: „w lesie“ — a przy obrazie odśpiewano za kulisami ostatnią zwrotkę pieśni „Boże Ojciec Twoje dzieci“.

Przy urządzeniu tego wieczorku dopomagały p. kierownikowi — miejscowe panie nauczycielki — szczególnie p. Tekla Dworska i naczelnik gminy p. Adam Twardowski.

Wieczorek ów zrobił wielkie wrażenie na wszystkich i podniósł znacznie uczucia patryotyczne.

Cześć więc siewcom oświaty!

Macierz Polska. Jako nr. 31. Biblioteki Macierzy Polskiej wyszła książeczka prof. Br. Duchowicza p. tyt. „Co jeść i pić, aby być zdrowym“. Autor wyjaśniwszy w sposób bardzo przystępny, co to są ciała białkowe, węglowodany, tłuszcze i inne składniki pokarmów, wskazał z kolei, ile człowiek powinien dziennie przyjmować składników odżywczych, ażeby być zdrowym, poczem omówił wartość odżywczą poszczególnych pokarmów. Sporo stosunkowo miejsca poświęcił autor napojom, przyczem wykazał dosadnie szkodliwość używania alkoholu. Na końcu książeczki pomieścił tablice barwne, z których każdy potrafi wyczytać, jaką wartość odżywczą posiada mięso chude i tłuste, jaką jaja, masło, ser, chleb, ziemniaki, groch, iaka piwo, wino i t. d. Broszura liczy 48 stron, cena jej 30 hal.

Do Braci czytelników W. P. w Ameryce. Przed 6-ciu laty wyjechał do Ameryki Jan Zając z pow. Grybowskiego, ze wsi Berdychów. Zostawiwszy żonę i dwoje dzieci, do dziś niedając żadnej wiadomości o sobie. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy donieść do Redakcyi za wynagrodzeniem.

Siepraw. Wszystkim, którzy dali się nakłonić do oświaty i za moją poradą zaprenumerowali naszą ukochaną gazetkę, składam tą drogą serdeczne podziękowanie, życząc im, by stali się niebawem gorliwymi stronnikami naszego stronnictwa. Z Nowym Rokiem szczęść Wam Boże.

F. W.



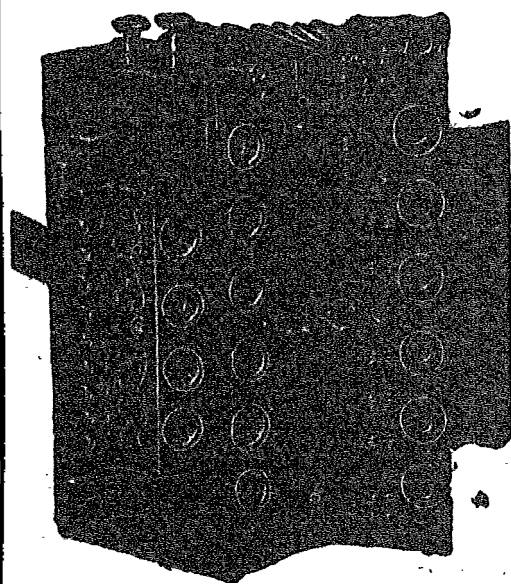
OGŁOSZENIA.

Za tę rubrykę Red. nie odpowiada. — Cena ogłoszeń: Od wiersza petitem 30 gr.

Dr. Emilian Merdaczek,
 Adwokat krajowy,
 otworzył kancelaryę adwokacką
 w Białej, ul. Główna l. 28., l. piętro.

5 2

Na 30 dni do obejrzenia



według warunków mego cennika, a więc **bez ryzyka** dla zamawiającego, wysyłam za pobraniem moją harmonikę „Przyjaciel ludu” No. 663 ażeby każdego przekonać o nieprześcignionej dobroci tejże. Harmonika ta posiada zagwarantowane nie łamiące się sprężyny jak dla klap tak i dla basów, następnie 10 klap, 2 registry, podwójny strój, 48 tonów, 3 szeregi trąbek, politurowana mahoniowo, obicie nikłowe, wielkość 31 cm. długa, 15 cm. wysoka, a kosztuje sztuka 7 **koron**. Szkoła do samodzielnego wyuczenia się dodaje się do *każdej harmoniki za darmo*. Mniejsze i tańsze harmoniki dla wyuczenia się gry na harmonice, zwłaszcza dla dzieci po K. 2.20, 3, 4.40, 5.50. Lepsze harmoniki po kor. 9, 10, 12, 14, 16. *Moje harmoniki nie podlegają opłacie cłowej, ponieważ jest to wyrób czeski. Proszę na to zwrócić uwagę. Niema ryzyka. Zamiana dozwolona, albo pieniądze się zwraca.*

Dom wysyłkowy towarów muzycznych

HANNS KONRAD w Brüx 1525 (Czechy).

Wielki, bogato ilustrowany katalog z przeszło 1000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie gratis i franko.

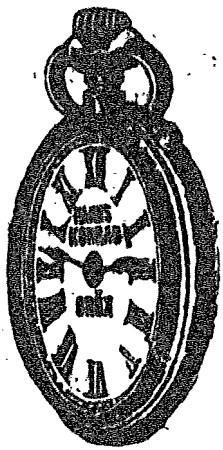
MAGAZYN WYSYŁKOWY

Wyrobow tkackich Edmunda Towarnickiego w Kołomyi

wysyła **darmo i opłatnie** próbki płócien, płocienek, bielizny stołowej, zeigów, sukien na ubrania męskie i damskie itd. **Ceny bardzo niskie.**

Zastępcy i agenci poszukiwani wszędzie.

Proszę żądać



darma i opłatnie mego wielkiego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1 tys. rycin — dobrze idących i tanich zegarków, jakoteż towarów złotych i srebrnych.

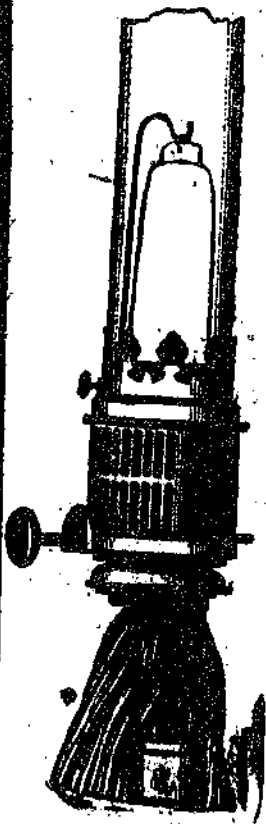
Hannß KONRAD w Brüx, Nr. 805. (Czechy).
pierwsza fabryka zegarków
ek. sądowńie zaprzysiężony szacownik.

Moja firma jest odznaczona ek. orlem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i 100 tys. pism z uznaniem ze wszystkich stron świata. — Prawdziwy srebrny zegarek remontoir 7 kor. 60 gr., ten sam z płaszczem podwójnym 11 k. 50 gr. Prawdziwy srebrny łańcuszek 2 k. 40 gr., 3 k., 3 k. 60 gr., stosownie do wagi. Prawdziwy amer. nikłowy anker-remontoir systemu Roskopf-Patent, razem z łańcuszkiem nikłowym i futerałem skórzanym za sztukę 4 kor. 50 gr. Przy zakupie 3 sztuk 13 kor. Budzik nikłowy 2 kor. 90 gr., 3 sztuki 8 kor., ze świecącą w nocy tarczą 3 k. 30 gr. 3 sztuki 9 kor. Bez ryzyka, dozwolona wymiana albo pieniądze się zwraca. Na każdy zegarek daje 3-letnią pisemną gwarancję.

10 2

.R Ditmara „Radiosus.“

Palnik spirytusowo-żarowy



Sila światła 60 świec zwykłych *

* absolutne bezpieczeństwo

* * najprostsze obchodzenie się

* * * na każdą lampę * *

* * * dający się użyć. *

Fabryki: **WIEDEN**, III. Erdbergstrasse 23.

MEDYOLAN, Via Tazzoli.

Przenośne kuchnie i piece

do ogrzewania.

5 5

Wyroby tkackie z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: płótna korczyńskie, czysto lniane i najsilniejsze, materye bawełniane i kamgarowe na ubrania męskie i damskie, zimowe i letnie, ręczniki, obrusy, serwety, ściěrki itp. poleca po cenach umiarkowanych, a próbki na każde żądanie przesyła **Antoni Barut**, rękodzielnik wyrobów tkackich pod opieką św. Józefa w **KORCZYNI** koło Krosna, Galicya.

„Na 6-miesięczną próbę“

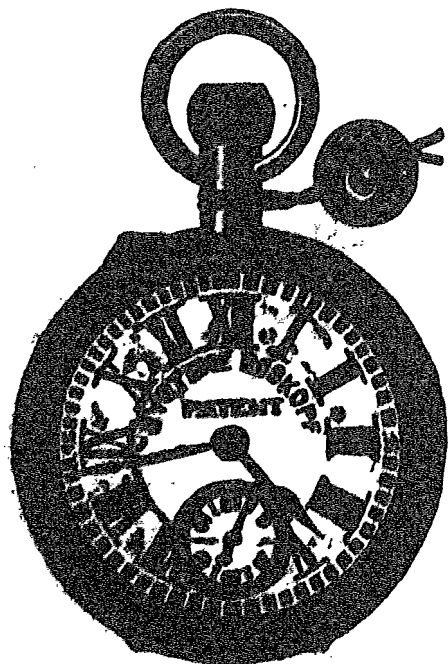
„8 miesięcy na kredyt.“

„Całkiem darmo.“

i tym podobnej szalbierskiej reklamy moja światowa firma dla swoich zegarków nie potrzebuje. Od lat wielu wysyłam ku zupełnemu zadowoleniu

Tylko 2 złr. wraz z łańcuszkiem i futerałem.

mój prawdziwy amerykański antymagnetyczny syst. kotw. „Remontoar“ zeg. Nr 99 (z plombą)



z czarną imit., stalowem lub niklowem pokrywam pat. emaliowaną tarczą, 36 godzin idący, dokładnie uregulowany z 3-letnią gwarancją, w skórzanym futerałem z niklowym łańcuszkiem i wisłorkiem w cenie 2 złr., — 3 zegarki 5 złr. 75 ct. — 6 zegarków 11 zł. 25 ct. Taki sam zegarek z podwójną pokrywą 3 złr. 40 ct. Tani zegarek systemu „Roskopf“ bez plomby, jakie sprzedają zegarmistrze i handlarze za 1 złr. 5 ct. Zwrot pieniędzy lub zamiana niezniszczonego nawet po 6 miesiącach jest dozwolona. — Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu należności przez

Pierwszą fabrykę zegarów 10 2

Hanns Konrad w Brülx, Nr 945. (Czechy).
C. k. przysięgły taksator.

Odznaczony ck. austr. orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i stu tysiącami pism uznania z wszystkich części świata. Bogato ilustrowany cennik z przeszło 1 tys. rysunkami wysyła się na żądanie za darmo i opłatnie.

R. PAWŁOWSKI

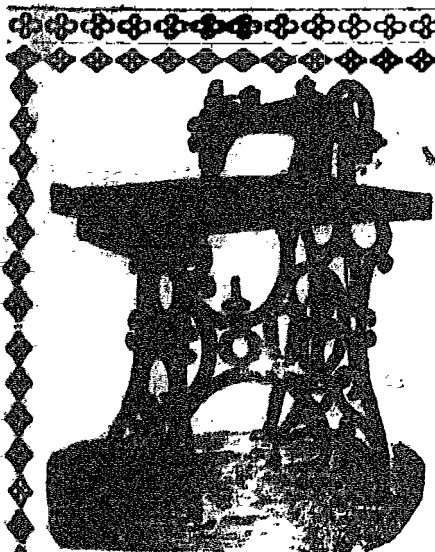
dawniej I. IWANICKI

w Krakowie, Rynek gł. 1. 18.

poleca maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych
o o o bezpłatnie. o o o

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.



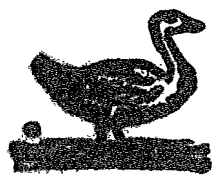
Przyjmę zaraz do nauki szewstwa ucznia z porządnego domu Jan Urbantke w Białymoku, ul. Cesarska 1. 4.

3 3

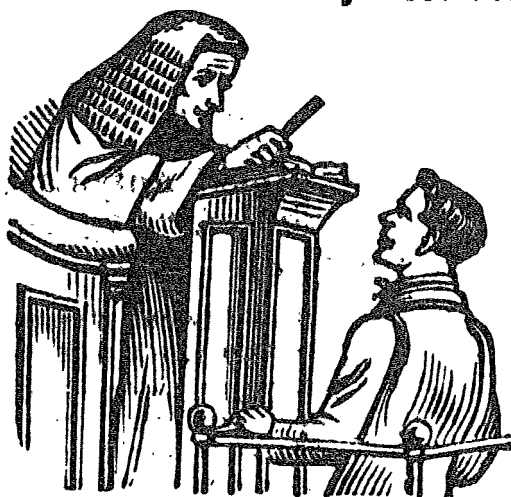
Tanie czeskie pierze, 5 klg. pierza nowego

go od prochu 9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor. 5 kg. białego, miękkiego jak puch i dartego 18—24 kor. bielutkiego jak śnieg, puchowatego dartego 30—36 kor. Posyłka opłatnie za pobraniem pocztowem. Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów przesyłki dozwolony. Benedykt Sachsel Lobes 237 p. Pilzno Czechy.

6 5



**Prawnie zastrzeżone: naśladownictwo i przedruk wzbronione.
Nieznajomość ustawy nie zmniejsza winy.**



Sędzia: Jesteś Pan oskarżony, iż całe i ostatecznie swoje pieniądze wydałeś na nieużyteczne i całkowicie bezwartościowe środki, jakkolwiek musiałeś Pan wiedzieć o tem, jak każdy inny, że tylko **Thierry'**ego balsam i maść centifoliowa są wyłącznie pewnymi, niewątpliwie działającymi w wszystkich wypadkach środkami leczniczymi, co jest również potwierdzone przez tysiączne listy dziękczynne.

Oskarżony: Niestety dałem się namówić i użyłem pierwszy lepszy polecony mi środek bezwartościowy i nie działający oraz fałszowaną maść, czego też obecnie bardzo żałuję.

Sędzia: Nieświadomość według ustawy nie usprawiedliwia i nie uniewinnia. Dlaczego nie kazał sobie Pan przysłać książeczki z tysiącami atestów od aptekarza **Thierry'**ego w Pregrada, którą wysyła się każdemu na życzenie darmo i oplatnie.

Oskarżony: Niestety nie wiedziałem o tej okoliczności.

Sędzia: Ze względu na okoliczność, iż może Pan to naprawić, uznaje się Pana niewinnym przestępku niepielegnowania zdrowia swego i swoich krewnych. Na przyszłość musi Pan zaniechać wszelkich przesylek i używania innych bezwartościowych i nie działających surogatów i fałsyfikatów, natomiast używać jedynie i często **Thierry'**ego balsam i maść centifoliową, jako jedynie pewne i nadzwyczaj szybko działające środki. Ustaw zdrowotnych należy ściśle przestrzegać najtańszą drogą, a pominięcie tychże, choćby z powodu nieznajomości lub zaniedbanie ich, będzie z pewnością surowo karane, albo przez chorobę albo co najmniej osłabieniem organizmu. Do pomocy cierpiącym i uśmierzenia bólów i chorób służą **Thierry'**ego balsam i maść centifoliowa, a nie cierpi się dłużej, jeżeli się ma zawsze ten tani środek w domu lub przy sobie i używa się go ciągle.

Thierry'ego balsam jest niezrównanym środkiem przeciwko kaszlowi, katarowi, cierpieniom płucnym, suchotom, zapaleniom gardła, przeziębieniu, chrypce i zniekształceniu płuc, kurczom żołądkowym, kolce, niestrawności, specjalnie influency itd. przynosi z pewnością pomoc i skutek.

CENA: 12 małych albo 6 podwójnych, albo jedna duża specjalna faszka z patentowem zamknięciem 5 kor. oplatnie.

Thierry'ego maść centifoliowa jest niezrównaną przy wszystkich przestarzałych ranach, zapale niach, słabych piersiach, czerwonce, wrzodach, jakoteż spuchliznach, wyrzutach, skaleczeniach, karbunkulach, nowotworach, pęcherzach, odparzeniach u dzieci itd. Zmiękcza i wydobywa obce ciała z organizmu, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek, itd. bez bólu, zapobiega, o ile wcześniej użyta, zakażeniu krwi i czyni zbytecznymi bolesne operacya.

Cena słoika franko 3 kor.

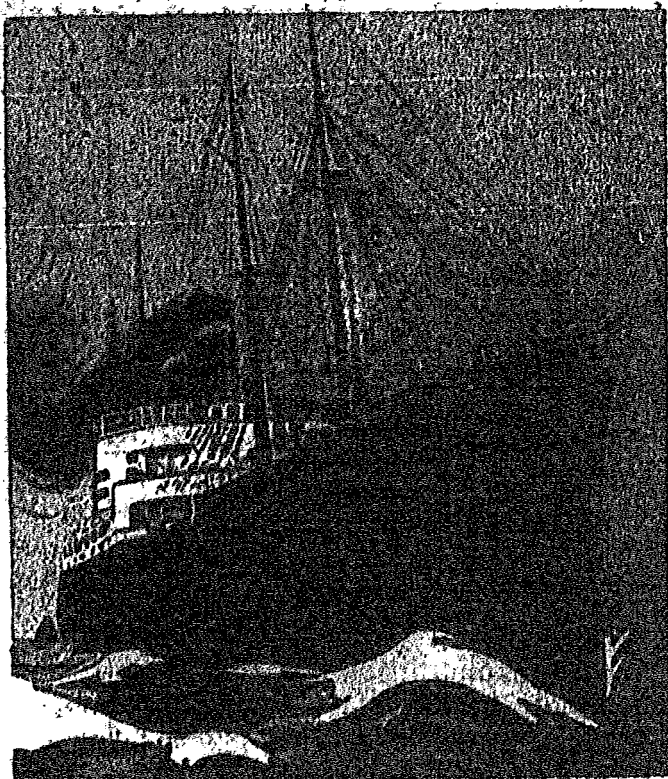
Broszurkę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje każdy na żądanie darmo i oplatnie.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem lub za zaliczką przez

**Aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada
obok Rohitsch Sauerbrunn.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach.





Przez Wys. c. k. Namieśtnictwo
Koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim, (Dworzec)

sprzedaże karty okrętowe
I., II. i III. klasy

do Ameryki

i do Kanady

oraz bilety kolejowe amerykańskie
i kanadyjskie. —

Jazda oceanem 7½ dnia.

Prospekty darmo i oplatnie.



Bez nauczyciela, bez nauki, bez
znajomości nut
może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ

Nowości



pleśni,
tańce i
marsze.
Na wese-
la, na za-
bawy
okolicz-
ności-
owe, wy-
cieczki

Itđ. bardzo polecenia godna.
Instrument ten ma 10 klawiszy, 20
głosów, 2 klapy basowe i kosztuje
wraz ze szkołą samouczenia się
kor. 7. Trąbka w najlepszym wy-
konaniu i o najlepszych tonach kor.
3.60. Wysyłka za zaliczką lub po
nadstawieniu pieniadzy przez **HANNSA
KONRADA** Dom wysyłkowy instru-
mentów muzycznych w Brüx Nr. 1526
(Czechy) Bogato ilustrowany cennik
z przeszło 1 tys. wzorów darmo
i oplatnie.

Od skrzętności naszych
pań zawisł pomyślny
stan zdrowia rodzinny!

**Kathreiner
Kneippowska
kawa słodowa**

Jest z powodu szczególnego sposobu
przyrządzenia Kathreiner nadzwyczaj
smaczną, przysparzającą zdrowie i tanią,
wobec czego posiada nieocenione zalety
dla każdego gospodarstwa domowego!

Kupując ten artykuł spożywczy
należy wyraźnie wymienić
nazwę Kathreiner oraz żądać
tylko oryginalnych pakietów
opatrzonego znakiem ochron-
nym: Księża proboszcz Kneipp.

Wydaw. A. Szydelska. — Odpow. redaktor X. Stanisław Stojalowski
Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej.